

PRZEMYSŁAW PIETRZAK
Uniwersytet Warszawski*

Reportaże, podręczniki i „kartki z podróży”, czyli przepisywanie gatunków w *Faraonie* Bolesława Prusa

Reportages, Handbooks and Travel Journals.

Rewriting of the Genres in *Pharaoh* by Bolesław Prus

Abstract

The paper examines generic and stylistic relations between the novel *Pharaoh* by Bolesław Prus and the 19th century writings devoted to the ancient Egypt. Monographs, handbooks, reportages, newspaper articles are considered not so much the sources of the knowledge as the sort of generic matrix elaborated for people of the West to write and read on the Egyptian civilisation. The author discusses several connections between *Pharaoh* and the content of “Tygodnik Ilustrowany”, a weekly where the novel was published. The 19th century press is considered here not a merely medium for a novel in serial nor even a simple source of ideology, but also a network of generic and thus cognitive instruments necessary for a novelist.

* Zakład Poetyki, Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich
Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
e-mail: p.pietrzak@uw.edu.pl

Prof. Zofii Mitosek poświęcam.

Zacznijmy od krótkiego cytatu:

Piramidy, a szczególnie Cheopsa jako utwór ludzkiej pracy przeraża swoją wielkością. Jest to kamienny pagórek szpiczasty, wysoki na trzydzieści pięć pięter (sto trzydzieści siedem metrów), stojący na podstawie kwadratowej, której każdy bok ma około trzydziestu pięciu kroków (dwustu dwudziestu siedmiu metrów) długości. Piramida zajmuje dziesięć morgów powierzchni, a jej cztery trójkątne ściany pokryłyby siedemnastomorgową przestrzeń. Na budowę jej zużyto takie mnóstwo kamieni, że można by wznieść mur wyższy od człowieka, szeroki na pół metra, długi na dwa tysiące pięćset metrów.¹ (F, 407)

Sformułowanie „kamienny pagórek” w odniesieniu do grobowca Cheopsa wywołuje uśmiech, choć znajdziemy coś podobnego w wydanej w roku 1895 *Promenade en Egypte* francuskiego dziennikarza, Jeana Hippolyta Perchera (skrywającego się pod pseudonimem Harry Alis). „Imponujące kupy kamieni [*imposantes masses de pierres*]”, pisze nie bez poczucia wyższości reporter przyglądający się piramidom w Gizie (Alis 1895: 199). To wyjątek na tle większości ówczesnych relacji z pobytu pod Kairem. Ich autorzy nie potrafią zazwyczaj ukryć zachwytu, nawet jeśli szybko przechodzi on w głos potępienia dla bezwzględności faraona. W naszym cytacie — opublikowanym po raz pierwszy w drugiej połowie roku 1896, ale napisanym zapewne ponad rok wcześniej — uwagę przykuwają jednak przede wszystkim precyzyjne dane liczbowe. Zupełnie jakbyśmy mieli do czynienia właśnie z jednym z takich opisów sporządzanych wówczas według rozpowszechnionego od dawna wzorca. Zapoczątkował go jeszcze Herodot w *Dziejach*, pisząc o piramidzie Cheopsa:

Jest ona czworoboczna, a każdy jej bok ma osiem pletrów i tyleż wynosi jego wysokość; sporządzona jest z wygładzonych i jak najdokładniej dopasowanych płyt kamiennych, a żadna płyta nie jest mniejsza niż trzydzieści stóp. (Herodot 2004: 147)

¹ Cytaty z powieści *Faraon* Bolesława Prusa podaję według wydania: B. Prus (2014), *Faraon*, wyd. analityczno-krytyczne w opr. M. Biernackiej, R. Blech, H. Kaczmarka, A. Niwińskiego, L. Zinkowa, Warszawa. Dalej jako F z numerem strony.

Ten „styl matematyczny” rozpowszechnił się w wieku XIX. Znajdziemy go, na przykład, u polskiego podróżnika-pielgrzymy, Henryka Bartscha:

Sama piramida [Cheopsa — P. P.], bez fundamentów, które wreszcie mało co nad ziemię wystają, ma 421 stóp, linia podstawowa 746 stóp; w jej wnętrzu wygodnie by zmieścił się kościół św. Piotra razem z krzyżem, a wieża strasburska (491 stóp), gdyby ją postawiono na jednej linii z fundamentem piramidy, mało co by wystawała; brylowatość zaś jej wynosi 90 milionów stóp kubicznych. (Bartsch 1873: 151)

Wymiary wraz z charakterystycznym porównaniem do budowli europejskich padają też w wydanym po polsku w roku 1887 pierwszym tomie *Historii powszechnej* Karla Friedricha Beckera (Becker 1886: 22/23), u Anny z Szawłowskich Neumanowej (Neumanowa 2010: 180), u polskiego egiptologa-amatora Ignacego Żagiella (*Żagiell* 1880: 101) oraz w haśle *Piramida* z XI tomu *Encyklopedii* Samuela Orgelbranda (*Encyklopedia Powszechna* 1901: 494).

Oczywiście cytat, od którego zacząłem, pochodzi nie z reportażu czy podręcznika, ale z *Faraona* B. Prusa, publikowanego w „Tygodniku Ilustrowanym” od 5 października 1895 do końca roku 1896. Abyśmy zdali sobie sprawę z wyjątkowości takiego sposobu przedstawiania w powieści, zestawmy go z innym powieściowym obrazem nie mniej słynnego reliktu starożytności:

Zdawało się, że tym budowlom i kolumnom aż ciasno koło siebie. Piętrzyły się jedne nad drugimi, biegly w prawo i w lewo, wdzierały się na wzgórze, tulily się do zamkowego muru lub jedne do drugich, na podobieństwo mniejszych i większych, grubszych i cieńszych, złotych i białych pni, to rozkwitłych pod architrawami kwiatami akantu, to pozawijanych w jońskie rogi, to zakończonych prostym doryckim kwadratem. Nad owym lasem błyszczaly barwne tryglify, z tympanów wychylały się rzeźbione postaci bogów, ze szczytów uskrzydłone złote kwadrygi zdawały się chcieć ulecieć w powietrze, w ów błękit, który zwieszał się spokojnie nad owym zbitym miastem świątyni. (Sienkiewicz 1932: 15)

Zaczerpnięty z Sienkiewiczowskiego *Quo vadis* opis Forum Romanum różni się od fragmentu z *Faraona* w sposób zasadniczy. Jeśli czytelnik Prusa może nieomal wyrysować przedstawiany obiekt (choćby w precyzyjnej skali), to czytelnik publikowanej równocześnie (w „Gazecie Polskiej”) *Powieści z czasów Nerona* nie widzi nic, co dałoby się złożyć w spójny obraz. Sienkiewicza interesuje samo wrażenie, jakie zachowana do dziś pozostałość antycznego Rzymu wywierała na jego mieszkańcach, a może i efekt, jaki wywołałaby w europejczyku z końca XIX stulecia, gdyby mógł ujrzeć jej rekonstrukcję. Tyle że tej ostatniej tu nie ma². Wiąże się z tym jeszcze coś: dynamika opisu pozwala na swobodne włączenie go w scenę wędrówki Winicjusza i Petroniusza do domu Aulusów. Forum pojawia się tu naturalnie jako część trasy. Tymczasem u Prusa jadący wraz z Pentuerem do Memfis młody Ramzes niemal „zderza się” z „grupą piramid i Sfinksem” (nie bez powodu czytamy, że książe „resztę orszaku zatrzymał pod kępą palm”, *F*, 407). Opis staje się nieomal przejściem w zupełnie inny tryb narracji:

Grupa ta stanowi północny kraniec niezmiernego cmentarzyska. Na placu mającym około kilometra kwadratowego powierzchni, porośłym w owych czasach pustynną roślinnością, toczy się mnóstwo grobów i małych piramid, nad którymi górują trzy największe: Cheopsa, Khefrena i Mykerina, tudzież Sfinks. Kolosalne te budowle są oddalone jedna od drugiej ledwo na kilkaset

² Dobrze tę różnicę uchwycił w kategoriach malarskich Ignacy Matuszewski: (1988: 224).

kroków. Trzy piramidy stoją w jednym rzędzie od północo-wschodu ku południo-zachodowi, na wschód zaś od tej linii, najbliższej Nilu, leży Sfinks, u stóp którego ciągnęła się podziemna świątynia Horusa. (F, 407)

W podobny sposób (dane liczbowe, rozmieszczenie, czas teraźniejszy) narrator przedstawia nam egipskie świątynie, większe przestrzenie (Memfis, Teby), a także czynności rytualne (F, 440–442). Przyjęte przez niego perspektywy opisu stanowią wyraźny przeskok w opowiadaniu. Jeśli więc pojawia się ruch, to — jak w przypadku świątyni faraona Setiego w Abydos (F, 477–478) — jest to ruch pozorny, nie wynikający z działań postaci (informację o pobycie Ramzesa XIII w tym miejscu napotykamy kilka akapitów dalej), a umożliwiający kompletne przedstawienie obiektu na zasadzie przechodzenia do jego kolejnych partii, od najbardziej zewnętrznych poczynając. W ten sposób Maspero w *L'Archéologie égyptienne* opisywał tę samą świątynię Ozyrysa (Maspero 1887: 83–84). Prus postępuje podobnie, co nie znaczy, że po prostu cytuje: Maspero zwraca uwagę na nietypowe rozwiązania architektoniczne, u polskiego powieściopisarza zaś budowla odznacza się „czystością egipskiego stylu”.

Rzecz nie tylko w tym, że w podobnych fragmentach, jak zauważyli badacze, narrator-kronikarz ustępuje miejsca człowiekowi współczesnemu, ale również w tym, że ten ostatni mówi, posługując się elementami stylu dotąd raczej dla powieści niezarezerwowanego, wyraźnie odróżniającego się od fabularnego kontekstu. Pewne jego elementy znajdziemy już w „paryskich” rozdziałach wcześniejszej *Lalki* („Kurier Codzienny”, 1887–1889), choć próżno go szukać w *Emancypantkach* („Kurier Codzienny” 1890–1893). Za przyjętą przez Prusa w *Faraonie* strategią stoi więc świadomy wybór: im większa egzotyka przedstawianych miejsc oraz ich niedostępność dla spodziewanego czytelnika, im większą budzi ona ciekawość, tym wyraźniejsza precyzja opisu, tym głośniejszy ton „reportersko-encyklopedyczny”. Głowacki zdawał sobie doskonale sprawę z oczekiwań odbiorcy, którego profil łatwo mógł przewidzieć: był nim głównie prenumeratorem prasy warszawskiej. Nie miało zatem sensu nużyć go reporterską deskrypcją centrum Warszawy (choć wyjątków dostarczała „egzotyka lokalna”: warszawskie dzielnice biedy). Egipt, mniej znany i znacznie trudniej dostępny dla mieszkańców Kongresówki niż Paryż, domagał się wręcz „fotograficznego” sprawozdania, tekstowego odpowiednika ilustracji.

Janina Kulczycka-Saloni zrekonstruowała przed laty większość źródeł, z których korzystał Prus, pisząc *Faraona*. Wskazała wiele miejsc, w których znajdują się niemal cytaty z Gastona Maspera, zwłaszcza z *Histoire ancienne des peuples de l'Orient* (Maspero 1875) czy z popularyzatorskich *Opowiadań historycznych* (Maspero 1893) oraz ze wspomnianego studium Żagiella (Kulczycka-Saloni 1955b: 28–53). Zwróciła uwagę na szereg publikacji popularnych, które mógł znać Głowacki. Nie podkreśliła wszakże jednego: Prus nie tylko cytuje naukowe i popularnonaukowe opracowania, ale w wielu miejscach przejmując niejako ich stylistyczną formę. W ramach skomplikowanego gatunku, jakim jest powieść historyczna, pojawia się na jej usługi szereg innych gatunków: podręcznik, historyczne studium, studium etnograficzne, reportaż („kartka”) z podróży, przewodnik³. Dyskutowana swego czasu (Lubczyńska-Jeziorna 2007: 310–340) różnica między powieścią historyczną bliższą Sienkiewiczowi (walterscottowską, a więc przygodową) a „profesorską” (za jej pierwowzór uważa się *Salambo* Flauberta) zyskuje jeszcze jeden wymiar, można rzec architektonowy.

³ Nie zwraca na to również uwagi Elżbieta Lubczyńska-Jeziorna (Lubczyńska-Jeziorna 2007: 310–340).

Przedmiotem mojego zainteresowania będą więc nie tyle same źródła ówczesnej wiedzy o Egipcie wykorzystywane przez Prusa — rzecz już dość dobrze opracowana — ile pewne powinowactwa gatunkowo-stylistyczne, jakie się zawiązały między *Faraonem* a szeregiem form pisarstwa poświęconego krajowi nad Nilem⁴.

Chciałbym zwrócić uwagę na szczególną cechę tych powinowactw. Otóż przestrzenią pośredniczącą między egiptologią przelomu wieków a polską powieścią jest twórczość popularnonaukowa, głównie relacje z podróży. Prawdopodobnie stąd między innymi przenikają do powieści pewne swoiste „toposy” powtarzające się w dziewiętnastowiecznych wspomnieniach z pobytu w Egipcie⁵. Powróćmy do piramidy Cheopsa. Podróżnicy i badacze roztaczają przed nami jej ogrom, uciekając się często do precyzji liczb, a także do wrażenia „boskiej”, „nadludzkiej” siły, „odmienności” od wszystkiego, co znane:

To wszystko, co nas otacza, takie jest odmienne od tego, co się w życiu widziało, takie dziwne i tak jakoś bezwzględne w swym ogromie [...], że naprawdę doznaje się tylko rozmaitych uczuć, bo myśl onieśmielona wydaje się sama sobie tak marną, jak marnym jest człowiek wobec tych olbrzymów⁶. (Sienkiewicz 1956: 39)

Często słowa zachwytu przechodzą we wspomnienie ofiar poniesionych w czasie budowy piramidy i potępienie despotycznego władcy (ponownie: tradycja wywodząca się jeszcze z Księgi II *Dziejów* Herodota — Herodot 2004: 146–148)⁷. Oto słowa generała zakonu trapistów, Geramba:

W odległości, w jakiej zostawaliśmy, wydały się mnie na kształt gór wysokich, ręką Boga utworzonych. Jak wspomnianych gór, tak też piramid posady zdawały się dosięgać wnętrza ziemi, a wyniosłe ich szczyty w obłokach nikły; ale wiedziałem, że one powstały z nakazu despotycznego złych królów i z pracy wymuszonej ludu niewolniczego i nieszczęśliwego⁸. (Geramb 1852: 111)

W powieści zabieg ten ma swoje odbicie w swoistym dwugłosie: filipikę pod adresem Cheopsa wygłasza Pentuer, zaś apoteozę jego czynu — młody Ramzes (F, 407–408).

Inny przykład to obraz Nilu, który w rozmaitych opracowaniach prawie bez wyjątku przedstawiany jest jako rzeka życiodajna dzięki swoim wylewom i rozbudowanemu systemowi kanałów. Na dokładny opis wylewów Nilu natrafimy w opracowaniach podręcznikowych (*Żagiell* 1880: 10–60; Becker 1886: 15/16), popularnych wspomnieniach z podróży (Geramb: 1852: 98–99; Neumanowa 2010: 145–154), a także w encyklopedycznych hasłach (*Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana* 1896: 842). Niemal zawsze opisom tym towarzyszy przedstawienie kolejnych faz wylewów z podaniem zmieniających się kolorów rzeki. Nil bywa często pierwszą „atrakcją” prezentowaną przez dziewiętnastowiecznych podróżników (podróż morską kończy-

⁴ Przed Kulczycką-Saloni źródła wiedzy egiptologicznej Prusa przebadal Zbigniew Kieresieński (Kieresieński 1932), zaś później Zygmunt Szweykowski (1972: 324–326). Sprawę tę poruszał też ostatnio Leszek Zinkow (2006: 266–270). Wreszcie w ostatniej edycji *Faraona* wyczerpująco rzecz przedstawił Hieronim Kaczmarek (2014: 609–625).

⁵ Na tę właściwość literatury podróżniczej zwracał uwagę Jan Stanisław Bystron: „Literatura podróżnicza nuży bardzo szybko. Tyle tu klisz wytartych, opisów, refleksyj, wrażeń stale powtarzanych, tyle zależności informacyjnej i stylistycznej od poprzednich, że prawdziwym wyjątkiem jest książka podróżnika, która by była czymś istotnie nowym...” (Bystron 1930: 186).

⁶ Por. też *Żagiell* 1880: 100/101; Neumanowa 2010: 180.

⁷ Na Herodota powołuje się również Becker (1886: 23).

⁸ Zob. też Neumanowa 2010: 181; Górski 2011: 178–179.

ła się w delcie tej rzeki), ale i głównym tematem wstępów do historii Egiptu. Obszerne studium *L'Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique* Maspero rozpoczyna się rozdziałem *Le Nil et l'Égypte* poświęconym między innymi nazwie, pochodzeniu, wylewom i mitologii tej rzeki (Maspero 1895: 1–78). Również *Wstęp do Faraona* (pisany tonem naukowego eksperta i opublikowany w formie osobnego artykułu *Egypt* w petersburskim „Kraju” — 1895, nr 39) zawiera podobne informacje, a początek rozdziału XI dokładnie zapoznaje nas z fazami wylewów.

Turystyczną topikę w *Faraonie* możemy znaleźć też w wywodzie księcia (rozwinęty przez narratora), że posąg Sfinksa o czymś myśli (F, 410; por. Sienkiewicz 1956: 40; Maspero 1889: 199–200; Plauchut 1889: 26), a także w scenie, w której Pentauer i Ramzes stają pod piramidami w księżycowej, nocnej aurze (por. Sienkiewicz 1956: 36; Neumanowa 2010: 186; Plauchut 1889: 26; Cienkowski 2011: 79; Nestorowicz 2011: 235).

W ogóle w ówczesnej literaturze wspomnieniowo-podróżniczej Egipt to kraj, w którym trzeba koniecznie zobaczyć piramidy w Gizie, Sfinksa („Nie ma zapewne Europejczyka, który by bawiąc w Kairze nie odwiedził kilkakrotnie piramid i Sfinksa...”, Sienkiewicz 1956: 36), rzekę Nil i ruiny kilku świątyń: zwłaszcza wspomnianej już świątyni Ozyrysa w Abydos ufundowanej przez Setiego I-go oraz świątyni Amona-Ra w Tebach (dzisiejszy Karnak obok Luksoru). Po wszystkich tych miejscach — których fotografie reprodukuja niemal obowiązkowo ówczesne pocztówki — oprowadza nas *Faraon*⁹. Co więcej, podróż między Abydos a Tebami, dzięki której poznajemy szczegółowo te miejsca kultu, Ramzes XIII odbywa na statku, Nilem. Robi więc dokładnie tak, jak będzie postępować większość podróżników w czasach Prusa.

Mówimy tu o stylu i tendencjach w przedstawianiu wywodzących się z różnych gatunków, co nie znaczy, że nie przenikających się wzajemnie. Dowodem na tę swobodną stylistyczną wymianę jest choćby owa przestrzenna i matematyczna precyzja, obecna tak w encyklopedycznych hasłach, podręcznikach, jak i w relacjach z podróży. Stąd trudno mówić o stylu czysto reporterskim lub popularnonaukowym, nie sposób wskazać ich idealnie odrębnych źródeł. Powieść Prusa dokonuje melanzu czegoś już pierwotnie niejednorodnego, a zarazem spotykanego w różnych formach pisarstwa. Z pewnym zastrzeżeniem: Prus — w odróżnieniu od podróżników — nie widzi ruin. Opisy rekonstruujał palace i świątynie mają więc wyraźnie „egiptologiczne”, nie „turystyczne” znamię (por. wspomniane wyżej Abydos i Karnak).

Powstaje pytanie, na ile ów styl — przy całej swej heterogeniczności — jest po prostu „normalnym”, „oczywistym”, z góry „wiadomym” sposobem ukazywania wytworów cudzej kultury, opartym na rzeczowości, precyzji i porządku. Sposobem właściwym tak dla poważnego studium, jak i wspomnień z egzotycznej wyprawy. Więcej — „naturalną” (bo nieestetyczną) metodą przedstawiania w ogóle?

Jeśli chodzi o egiptologię, to bez trudu można wskazać publikację, która zaważyła na całym dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie poświęconym krajowi faraonów, a nie pozostała bez wpływu na sposób patrzenia na starożytność i kulturową odrębność w ogóle (zwłaszcza Bliskiego Wschodu). To monumentalna *Description de l'Égypte... (Opis Egiptu albo zbiór obserwacji i badań poczynionych w Egipcie podczas wyprawy armii francuskiej)*. Stanowi ona potężne kompendium wiedzy o Egipcie współczesnym i starożytnym, obejmujące historię, historię naturalną, geografie, zoologię i botanikę, zaopatrzone w dokładne ilustracje i atlas. Wydano ją dwukrotnie: w latach 1809–1818 (23 tomy) oraz 1821–1826 (37 tomów). Nie darmo pada w tytule

⁹ Jak podkreślają autorzy opracowania edycji *Faraona* z 2014 r., Prus, opisując świątynię Amona-Ra w Tebach, korzystał z niedokładnych i często fantazyjnych rysunków Charlesa Chipieza zawartych w książce Georgesa Perrotta (Perrot 1882: 272; F, 496–497).

słowo „opis”. Dominuje ono w tytułach rozdziałów i podrozdziałów kolejnych tomów, wskazując na podstawową strategię przyjętą przez autorów publikacji: dokładnego, precyzyjnego odwzorowania niemal wszystkiego, co widać¹⁰. Interesujące nas obiekty historyczne przedstawiono, poczynając od usytuowania geograficznego, rozmieszczenia według stron świata, a dalej według stopniowego przechodzenia od ogółu do szczegółu i mierzenia tego, co tylko poddaje się matematyce. Znajdziemy tu piramidy w Gizie wraz ze Sfinksem (t. V, 591–670), świątynię Ozyrysa w Abydos (t. IV, 17–18) i sanktuarium tebańskie (t. II, 516–537). Z ostatniego przykładu warto przytoczyć słowa znamienne dla podejścia autorów dzieła (w tym przypadku inżynierów — J. B. Jolloisa i E. de Villiersa):

Budynek ów zrobił na nas takie wrażenie elegancją swoich kształtów, że uznajemy za konieczne przedłożyć czytelnikowi tabelę z jego wymiarami. (*Description...* 1821: 518)

Po nich następuje skrupulatne wyliczenie szerokości, głębokości i wysokości poszczególnych elementów fasady budowli.

Na ile pojawienie się *Description de l'Égypte* wprowadza nowe, a na ile wzmacnia stare tendencje w ukazywaniu egipskiego świata? Czy, kiedy i w jakim stopniu je zarzucono? Z pewnością w reportażach następnego stulecia znaczenie opisu ulega degradacji. W miarę rozwoju masowych środków komunikacji i technik zapisu (fotografia, film) deskrypcja traci na znaczeniu. Właściwym obiektem zainteresowania stają się ludzie, ich prywatne historie, na równi z osobą reportera wpłątane w wydarzenia danego regionu. „Zabytki” to część wiedzy powszechnej (inna sprawa, na ile rzetelnej i głębokiej). Wystarczy sięgnąć po rozdział egipski *Podróży* z *Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego (Kapuściński 2013: 114–122).

Chciałbym w stylistycznej specyfice *Faraona* widzieć coś więcej aniżeli — jak większość badaczy — niezamierzony, nieudolny efekt pracy pisarskiej kogoś, kto w Egipcie nigdy ostatecznie się nie znalazł, a swoje wyobrażenie o nim zbudował na lekturach popularnych. Gatunkowa przestrzeń, w którą wpisują się podobne teksty „niefachowe”, stanowi w przypadku *Faraona* — jak i wielu innych powieści dziewiętnastowiecznych — nie abstrakcyjny byt, ale zmaterializowany konkret. To strony czasopisma: „Tygodnika Ilustrowanego”¹¹. W odróżnieniu od „Kuriera Codziennego”, gdzie Prus drukował *Lalkę*, „Tygodnik” nie ograniczał się do relacjonowania wydarzeń bieżących, lecz jak każdy periodyk stawiał sobie ambitniejsze zadania, proponując swoim czytelnikom artykuły popularyzujące wiedzę (m. in. fizykę, astronomię, chemię, historię, historię sztuki, archeologię), relacje z podróży (także do miejsc egzotycznych), krótkie rozprawki krytyczne¹². Wszystkie one odpowiadały na zapotrzebowania odbiorcy, ale i kształtowały je, tworząc coś w rodzaju genologicznej mapy ułatwiającej poruszanie się po wybranych obszarach rzeczywistości. Dziennik, jakim był „Kurier Codzienny”, również taką mapę tworzył, tyle że zawężoną w zasadzie do społeczno-politycznej teraźniejszości.

Przed wszystkim tematem powracającym w publikacjach „Tygodnika” jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku był sam starożytny Egipt i prowadzone

¹⁰ Na tę właściwość *Description...* zwrócił uwagę Edward Said w swojej pracy *Orientalizm* z 1978 r. Dla niego był to przede wszystkim dowód na pozorne, bo czysto powierzchniowe, pozbawione woli zrozumienia, badanie Wschodu (Said 1991: 136–137).

¹¹ O ile nie podano inaczej, dane bibliograficzne publikacji z „Tygodnika Ilustrowanego” umieszczane są w nawiasie w tekście głównym. Po tytule podaje TI, rok i numery roczników.

¹² O profilu „Tygodnika Ilustrowanego” w czasach publikowania *Faraona*, jego pozycji wśród czasopism warszawskich zob.: *Prasa polska...* 1976: 45–46 oraz Łojek, Myśliński i Władyka 1988: 42.

w nim prace archeologiczne (Kulczycka-Saloni 1955b: 32). W roku 1882 opublikowano teksty Władysława Górskiego w formie komentarza do pięciu rycin, między innymi przedstawiających piramidy w Gizie (*Teksty dopełniające cykl Ryciny nasze* TI 1882: 359–362). Na kilka lat przed pierwszym odcinkiem powieści Prusa czytelnik mógł zaznajomić się z artykułem M. Cz. Przewoskiej o intelektualnej inicjacji kapłanów egipskich (*Z motywów starożytnych*, TI 1892: 132, 133). W tym samym czasie w obszernych cytatach z *Listów z Afryki* Sienkiewicza (J. Łętowski, *Henryka Sienkiewicza „Listy z Afryki”*, TI 1892: 114) znajdziemy opisy piramid w Gizie, a także Sfinksa. Rysunki i zdjęcia tego posagu, piramid oraz innych egipskich atrakcji można było obejrzeć zarówno w tym numerze, jak i rok wcześniej, dodane do reportażu J. Polaka *Z wycieczki na Wschód* (TI 1891: 86).

Po drugie, w okresie publikacji *Faraona* „Tygodnik Ilustrowany” — jak i wcześniej — dostarczał swoim czytelnikom całą serię relacji z podróży, w tym także do miejsc, które ze starożytnym Egipsem łączyło poczucie egzotyki, dawności lub jedno i drugie. Zwłaszcza warto przywołać sprawozdania z wypraw wschodnich: W. Biernacki, *Kartki z podróży na Kaukaz* (TI, 1896: 33; obok odcinka *Faraona* zawierającego opis piramid — 36) i I. F. *Nad morzem martwym. Kartki z podróży* (TI 1896: 38, 39). Znajdziemy tu opisy miast (Tbilisi, Kars) i miejsc (monaster Mar-Saba) utrzymane w manierze przypominającej odpowiednie opisy w *Faraonie*.

Trzecią grupę tekstów z tego okresu stanowią artykuły, których tematyka może pozostawać w pewnym związku z powieścią Prusa. Dotyczy to zwłaszcza publikacji poświęconych całkowitemu zaćmieniu słońca. Jedną z nich poprzedza jeszcze nieco początek *Faraona* (*Co nam wiadomo o słońcu?*, TI 1895: 26), druga zaś (*Całkowite zaćmienie słońca*, TI 1896: 36) sąsiaduje z rozdziałem opowiadającym o przygotowaniu mumii Ramzesa XII. Abonent czasopisma mógł się zatem dowiedzieć całkiem sporo o tym zjawisku, na krótko, nim poznał, jak wielką rolę mogło ono odegrać w dziejach państwa, w którym monopol na wiedzę posiadał wyłącznie jeden stan (w numerze 50). Do tej samej grupy należy też długa, drukowana przez całe pół roku poprzedzające premierę powieści Prusa rozprawa Ignacego Matuszewskiego o mediumizmie (*Czarnoksiężstwo i mediumizm. Osoba Fausta w świetle najnowszych badań*, 1895 TI: 1–22): studium z historii zjawiska, którym w powieści posługuje się kapłan Mefres.

Chociaż Prus napisał *Faraona* w całości jeszcze przed publikacją w odcinkach, widać, że kontekst czasopisma zdaje się utrzymywać dość wyraźny związek z utworem literackim. Albowiem w dobie powieści „w felietonie” czasopismo to nie zwykły „kanał” czy nośnik dla utworów literackich. I nie chodzi po prostu o ideowy profil jakiegoś periodyku, w który mogliby się wpisać bądź nie twórcy literatury tam publikowanej. Chodzi o pewną tekstowo-gatunkową matrycę tworzoną przez obecne w czasopiśmie artykuły i kształtującą oczekiwania czytelników. W ten sposób *Faraon* w jakimś stopniu sam staje się „kartką z podróży”¹³. W swoim szkicu poświęconym tej powieści Jan Parandowski ganil Prusa za liczne anachronizmy, które „tworzą taką lepiankę, jaką byłaby np. *Trylogia*, gdyby w niej obok siebie znajdowały się rzeczy z czasów i Jana Kazimierza, i Bolesława Krzywoustego, i Stanisława Augusta” (Parandowski 1988: 318). W oczach wybitnego znawcy starożytności był to, rzecz jasna, błąd świadczący o tym, że autor *Emancypantek* zwyczajnie nie dał sobie rady z objęciem potężnego materiału naukowego. Jednak powieści historyczne, choćby i profesorskie, rzadko są adresowane

¹³ Por. trafną uwagę J. Kulczyckiej-Saloni o narratorsze *Faraona*: „Nie cofa się przed oceną poszczególnych jej [rzeczywistości starożytnego Egiptu — P. P.] elementów, dokonaną bynajmniej nie z punktu widzenia obiektywnego uczonego, lecz przeciętnego czytelnika czasopism informujących o najnowszych odkryciach archeologicznych, którego bawią jedne dzieła Egipcjan, inne po prostu przerażają” (Kulczycka-Saloni 1955a: 442–443).

do znawców, obcujących na co dzień z przedstawianą epoką w swoich badaniach. Ogólne ukazanie praw rządzących światem ludzkim (cel sformułowany przez Prusa) może się doskonale obejść bez mozolnego odtwarzania porządku ustalonego dla jakiegoś okresu przez traktaty i podręczniki historii czy archeologii. Tym bardziej, że taka rekonstrukcja przypominałaby — wedle słów Hegla — odpowiedzi na pytania typu „kiedy urodził się Cezar?” (Hegel 2010: XXXVIII). Dokonując więc syntezy na modłę Hegłowskich „praw koniecznych”, Prus nadał jej formę, która w czytelniku niespecjalistycznie miała wywołać pewne wrażenie „egipskości”, stworzyć serię obrazów, jakie widzi na przykład podróżnik, dla którego pozostałości budowli z czasów różnych dynastii istnieją w jednym turystycznym „teraz”, często faktycznie — jak pisał Parandowski — w granicach „małego miasteczka” czy raczej obszaru zakreślonego przez wykopaliska i popularne przewodniki. Jeśli podróżnik ów pyta o liczby, to te opisujące imponującą wielkość (rozmiarów obiektu bądź ofiar poniesionych w czasie jego wznoszenia). Odpowiadający mu czytelnik nie zniósłby z pewnością Colosseum ustawionego przez autora między piramidami nad Nilem, ale drachma jako egipska jednostka monetarna (skandal w oczach Parandowskiego) nie ma już dla niego znaczenia. Prus przesyła więc z Egiptu swobodną widokówkę (coraz modniejszy wówczas gatunek korespondencyjny), tym ciekawszą, że pokonuje ona nie tylko przestrzeń, ale i — na prawach powieści — czas¹⁴. Siła mimetyczna tak skonstruowanego utworu nie polega zatem na (czy też nie ogranicza się do) wierności wobec faktów historycznych. Zasadza się raczej na naśladowaniu rozpowszechnionych (więc i popularnych) sposobów mówienia o tych faktach. Jest to więc — by posłużyć się terminem Michała Głowińskiego — przykład sfunkcjonalizowanego mimetyzmu formalnego (Głowiński 1973).

Wybór takich właśnie gatunków — jak widzieliśmy — różni Prusa mocno od Sienkiewicza i jego *Quo vadis*. Nie znajdziemy w historii Winicjusza i Ligii nic, co choć trochę przypominałoby podróżniczy czy popularny „archeologiczny” reportaż. Nic dziwnego — Sienkiewicz pisze o miejscu i epoce względnie dobrze wówczas znanych większości wykształconych czytelników. Dla nich kontekstem była już wiedza wynoszona ze szkoły, budowana na obfitej literaturze źródłowej i naukowej (wystarczy przyjrzeć się liczbie stron poświęconych cywilizacji rzymskiej i z drugiej strony egipskiej w ówczesnych historycznych kompendiach)¹⁵. Również podróże do Włoch były czymś częstszym, prostszym, a nade wszystko mającym znacznie dłuższą w Polsce tradycję niż ekskursje do ziemi faraonów¹⁶. Taką wyprawę musiał więc Prus zafundować swoim czytelnikom sam. Postanowił być przewodnikiem posługującym się mową z bedekerów, ale cytującym od czasu do czasu zachowane fragmenty egipskiej literatury. Literacka podróż w intrygujące, tajemnicze nieznanne pozwala dopiero — jak sądzę — ukazać w nim to, co jeśli nawet nie od razu znajome (prawa rządzące rozwojem społeczeństw i państw), z pewnością jest dla „tu” i „tam” wspólne. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż dominującym motywem w fabule są podróże młodego następcy tronu. Ich genezy

¹⁴ Por. uwagę U. Kowalczuk (odnoszącą się do pracy J. Kulczyckiej-Saloni, ale też pewnie krytyki spod znaku Parandowskiego): „Interpretatorzy *Faraona*, doceniając przygotowanie i rzetelność Prusa, wytykali mu błędy, swoistą szkiełkowatość wizji Egiptu, miejsca puste, ciemne, niedopowiedzenia. Mówiono o podobieństwie opisów do rysunków i szkiców z epoki, na których najprawdopodobniej kształcił autor swą wyobraźnię. Zwracano uwagę na wykorzystanie przez Prusa gotowego »szablonu« Egiptu, ukształtowanego przez naukowe tezy badaczy i potoczną wiedzę czytelnika ówczesnych gazet” (Kowalczuk 2003: 155).

¹⁵ Zob. choćby wspomniany podręcznik K.F. Beckera (1886), Błociszewskiego (1850) czy Klementyny z Tańskich (Hoffmanowa 1866). Przyczyny tych dysproporcji są jasne, a one same utrzymują się do dziś.

¹⁶ Polskim kontaktem z Egiptem i polskiej znajomości tego kraju poświęcone jest w zasadzie w całości książka Zinkowa (2006).

należałoby szukać tyle w powieści edukacyjnej, co i w roli narzucanej czytelnikowi przez bohatera: podróżnika, który porusza się po kraju obcym, nieznanym, który musi dopiero poznać lokalne zwyczaje („...od czasu, jak wyruszyłem w tę podróż, Egipt zaczyna mi się wydawać jakiś inny. Niekiedy pytam samego siebie: czy ja jestem w obcym kraju?”, *F*, 188; zob. też. Kowalczyk 2003). Jednak podróż ta — ukształtowana często na podobieństwo wypraw z czasów Głowackiego — pełni również funkcję swoistej atrakcji, obietnicy złożonej czytelnikowi przez autora. I nie chodzi o tanią rozrywkę, lecz swoistą zachętę gwarantującą wzbudzenie ciekawości odbiorcy, zanim od naocznego, „turystycznego” postrzegania przejdzie do roztrząsania spraw dla utworu najważniejszych.

W *Notatkach o kompozycji* rozpoczętych tuż przed powstaniem *Lalki* Prus wielokrotnie przywołuje postać czytelnika, który w wyniku lektury ma ulec swoistemu przeobrażeniu. By jednak stało się to możliwe, najpierw trzeba do czytelnika dotrzeć. „Czytelnik — czytamy w arkuszu LVIII z czerwca 1888 roku — jest to forteca, do której wchodzimy po moście Współdźwięczności, atakujemy władze Czynne duszy i zapisujemy się w Śladach.” (Prus 2010: 168). Słowo „współdźwięczność” nie pojawia się w *Notatkach* często, stąd trudno o jego precyzyjną wykładnię. Zaryzykujemy jednak, że oznacza ono pewne rozpoznawalne podobieństwo, które czytelnik dostrzega między ofertą pisarza a znanym mu światem. Przeanalizowane przez nas zagadnienie stanowiłoby przykład podobieństwa w wymiarze językowym: gatunkowym i stylistycznym. Koresponduje ono wówczas z wcześniejszym fragmentem z marca (arkusz XXXVII) o tak zwanych „związkach”, czyli w zasadzie predykcjach:

W każdym więc związku, sformułowanym w zdanie, trzeba domysleć się człowieka, który owe zdanie wypowiada, a nadto drugiego człowieka, który je słyszy. Stąd wielkie, a ciągle zapomniane prawo:

Mysłąc o jakimś związku, trzeba pamiętać o tym słuchaczu, któremu opowiemy o onym związku.

Stąd prawo ostateczne:

Utwór literacki musi mieć na względzie jakiś związek, który musimy przedstawić jakiemuś słuchaczowi.
(Prus 2010: 130)

Wychodząc od poziomu mikro (zdania typu „A jest B”), Prus dochodzi więc do poziomu makro, na którym siła oddziaływania na odbiorcę zależy od ogólnych zasad „wchodzenia” do świata utworu.

Bibliografia

- Alis Harry (Percher Jean Hyppolite (1895), *Promenade en Égypte*, Hachette et Cie, Paris.
- Bartsch Henryk (1873), *Wspomnienia z podróży do Kairu i Jerozolimy w roku 1861*, drukiem J. Ungra, Warszawa.
- Becker Karl Friedrich (1887), *Historia powszechna*, t. 1, przekł. pod red. M. Wołowskiego, Księgarnia H. Olawskiego, Warszawa.
- Błociszewski Kazimierz (1850), *Historia powszechna dla uczącej się młodzieży*, cz. 1, nakł. N. Kamińskiego, Poznań.
- Bystron Jan Stanisław (1930), *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie*, Księgarnia Geograficzna „Orbis”, Kraków.
- Cienkowski Leon (2011), *Kilka rysów i wspomnień z podróży po Egipcie, Nubii i Sudanie* [w:] *Kto nie widział Kairu, nie widział piękności świata... Egipt w relacjach prasowych polskich podróżników w drugiej połowie XIX w.*, wstęp i opr. L. Zinkow, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Description de l'Égypte ou Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte pendant l'expédition de l'armée française* (1821), t. 2, Imprimerie de C. L. F. Panckoucke, Paris.
- Encyklopedia Powszechna* (1901), t. 1, pod red. K. W. Wóycickiego i in., Wyd. S. Orgelbranda i Synów, Warszawa.
- Geramb Marie Joseph (1852), *Trzyletnia pielgrzymka do Jerozolimy, Egiptu i na Górę Synaj* X. M. J. Geramba, opata i generała zakonu trapistów z czwartego wydania w języku francuskim tłumaczona przez X. S. S. D., t. III, Księgarnia Rubena Rafalowicza, Wilno.
- Głowiński Michał (1973), *Powieść a dziennik intymny* [w:] tegoż, *Gry powieściowe*, PWN, Warszawa.
- Górski Władysław (2011), [Tekssty dopełniające cykl *Ryciny naszej*] [w:] *Kto nie widział Kairu, nie widział piękności świata... Egipt w relacjach prasowych polskich podróżników w drugiej połowie XIX w.*, wstęp i opr. L. Zinkow, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Hegel Georg W. F. (2010), *Fenomenologia ducha*, t. 1, tłum. A. Landman, PWN, Warszawa.
- Herodot (2004), *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa.
- Hoffmanowa Klementyna z Tańskich (1866), *Historija powszechna dla płci żeńskiej*, t. 1 *Dzieje starożytne*, H. Natanson, S. Orgelbrand, Warszawa.
- Kaczmarek Hieronim (2014), *Wiedza o starożytnym Egipcie w Polsce około 1895 roku* [w:] B. Prus, *Faraon*, wydanie analityczno-krytyczne w oprac. M. Biernackiej, R. Blech, H. Kaczmarka, A. Niwińskiego, L. Zinkowa, Pro-Egipt, Warszawa.
- Kapuściński Ryszard (2013), *Podróż z Herodotem*, Czytelnik, Warszawa.
- Kieresiński Zbigniew (1932), *Ze studiów nad źródłami „Faraona”* [w:] „Wiadomości Literackie”, nr 1.
- Kowalczyk Urszula (2003), *Egipt Bolesława Prusa. „Faraon”* [w:] *Bolesław Prus. Pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Kulczycka-Saloni Janina (1955a), *Bolesław Prus*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- (1955b), *O „Faraonie”. Szkice*, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław.
- Lubczyńska-Jeziorna Elżbieta (2007), *Gatunki literackie w twórczości Bolesława Prusa*, Agencja Wydawnicza a linea, Wrocław.
- Łojek Jerzy, Myśliński Jerzy, Władysław Wiesław (1988), *Dzieje prasy polskiej*, Interpress, Warszawa.
- Maspero Gaston (1875), *L'Histoire ancienne des peuples de l'Orient*, Hachette, Paris.
- (1887), *L'Archéologie égyptienne*, Maison Quantin, Paris.
- (1893), *Opowiadania historyczne: Egipt i Asyryja*, tłum. J. Popławski, nakł. Księgarni T. Paprocki i Spółka, Warszawa.

- (1895), *L'Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique*, t. 1, Hachette et Ciel, Paris.
- Matuszewski Ignacy (1897), *Zwrot w twórczości Prusa. „Faraon”*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 6–14; przedruk [w:] *Prus. Z dziejów recepcji twórczości* (1988), wybór, opracowanie i wstęp E. Pieścikowski, PWN, Warszawa.
- Neumanowa Anna (2010), *Obrazy z życia na Wschodzie. 1879–1893*, oprac. A. Grzeszczuk, PWN, Warszawa.
- Nestorowicz Stefan (2011), *Wspomnienia z Egiptu* [w:] *Kto nie widział Kairu, nie widział piękności świata... Egipt w relacjach prasowych polskich podróżników w drugiej połowy XIX w.*, wstęp i opr. L. Zinkow, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Parandowski Jan (1932), *Faraon*, „Wiadomości Literackie”, nr 1; przedruk [w:] *Prus. Z dziejów recepcji twórczości* (1988), red. E. Pieścikowski, PWN, Warszawa.
- Perrot Georges (1882), *Histoire de l'art dans l'antiquité*, T. 1 – *L'Égypte*, Hachette, Paris.
- Plauchut Edmund (1889), *L'Égypte et l'occupation anglaise*, E. Plon, Nourrit et Cie, Paris.
- Polak J. (1891), *Z wycieczki na Wschód*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 86.
- Prasa polska w latach 1864–1918* (1976), pod red. J. Łojka, PWN, Warszawa.
- Prus Bolesław (2010), *Notatki o kompozycji*, wstęp, wybór i oprac. A. Martuszczyńska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- (2014), *Faraon*, wydanie analityczno-krytyczne w oprac. M. Biernackiej, R. Blech, H. Kaczmarka, A. Niwińskiego, L. Zinkowa, Pro-Egipt, Warszawa.
- Said Edward (1991), *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, PIW, Warszawa.
- Sienkiewicz Henryk (1932), *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- (1956), *Listy z Afryki*, oprac. D. Stępniewska, PIW, Warszawa.
- Szweykowski Zygmunt (1972), *Twórczość Bolesława Prusa*, PIW, Warszawa.
- Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* (1896), pod red. J. Aleksandrowicza i in., t. XVII, Drukarnia Artystyczna S. Sikorskiego, Warszawa.
- Zinkow Leszek (2006), *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do 1914 roku)*, Collegium Columbinum, Kraków.
- Żagliel Ignacy (1880), *Historia starożytnego Egiptu*, t. 1, nakładem autora, Wilno.

Streszczenie

Artykuł dotyczy gatunkowych i stylistycznych związków między powieścią *Faraon* Bolesława Prusa a dziewiętnastowiecznym piśmiennictwem poświęconym starożytnemu Egiptowi Monografie, podręczniki, reportaże, artykuły gazetowe występują tu nie tyle jako źródła wiedzy, ile jako gatunkowa matryca wypracowana przez i dla człowieka Zachodu, umożliwiająca mu pisanie i czytanie o staroegipskiej cywilizacji. Szczególną uwagę poświęca autor roli prasy, zwłaszcza „Tygodnika Ilustrowanego”, gdzie Prus publikował swą powieść. Dziewiętnastowieczne czasopismo, zdaniem autora, nie jest wyłącznie miejscem publikacji utworu literackiego. Zawarte w nim teksty wchodzą z nim w rozmaite relacje stylistyczne, gatunkowe i poznawcze. „Tygodnik Ilustrowany” pośredniczył między *Faraonem* a piśmiennictwem egipskim poprzez szereg artykułów o popularyzujących.